

**Mariusz Samp**

Akademia Pomorska w Słupsku

mariuszsamp1990@wp.pl

**BOOK REVIEW: PIĘTKOWSKI PIOTR,  
POMERANIAN RIVERS IN THE LIGHTS  
OF HISTORICAL AND ARCHAEOLOGICAL  
SOURCES TO THE END OF THE 13TH  
CENTURY, WROCLAW 2017**

Nakładem wrocławskiego wydawnictwa „Chronicon” ukazała się w 2017 roku książka „Rzeki pomorskie w świetle źródeł historycznych i archeologicznych do końca XII wieku”. Jej autorem jest Piotr Piętkowski, badacz z Uniwersytetu Wrocławskiego. W swoich badaniach Autor porusza różne zagadnienia związane z dziejami Pomorza i Śląska we wczesnym średniowieczu oraz regionalistyką. Efektem jego zainteresowań jest kilka artykułów naukowych oraz recenzji, a także monografia, opisująca początek dziejów biskupstwa kamińskiego.

Prezentowana publikacja składa się ze wstępu (s. 7-13), zakończenia (s. 121-124), wykazu skrótów (s. 125), bibliografii (s. 126-145) oraz indeksu nazw geograficznych (s. 146-149). Część zasadniczą książki stanowią trzy rozdziały, podzielone na mniejsze podrozdziały. W pierwszym z rozdziałów (s. 15-25) autor poddał ogólnej charakterystyce wykorzystaną w trakcie analizy podstawę źródłową (w przeważającym stopniu są to źródła narracyjne i dokumentowe, a także wyniki badań archeologicznych) oraz zwięźle omówił stan badań, bezpośrednio odnoszący się do problematyki rzek pomorskich do schyłku XII stulecia.

W pierwszym rozdziale (s. 27-73) Piotr Piętkowski odnotowuje z dostępnych źródeł i analizuje najstarsze informacje na temat Wisły, Odry i Piany. Do najważniejszych wzmianek źródłowych historyk zaliczył wiadomości, pochodzące z biografii Karola Wielkiego, Einharda; Geografa Bawarskiego (ok. poł. IX w.); Żywotu św. Metodego (koniec IX w.); kroniki Thietmara z Merseburga (pocz. XI w.); dokumentu „Dagome iudex” (wymieniającego m.in. rzekę Odrę). W dalszej kolejności badacz rozpatruje wiadomości odno-

szące się do pomorskich cieków wodnych zamieszczonych w dziele Anonima zwanego Gallem, XII-wiecznego kronikarza polskiego, oraz w żywotach św. Ottona z Bambergu. Z pierwszego z wymienionych źródeł pisanych ciekawie przedstawiają się spostrzeżenia dotyczące lokalizacji rzeki, w pobliżu której starły się wojska Władysława Hermana z Pomorzanami w 1091 roku. W kolejnych partiach swojego studium uczony przedstawia przekazy źródłowe, wymieniające dolną Odrę i dorzecze Piany w kronikach Adama z Bremy, Helmolda z Bozowa i Arnolda z Lubeki. Następnie opisuje walki duńsko-pomorskie w okolicach cieśnin łączących Zalew Szczeciński z Bałtykiem, bazując na „Gesta Danorum” Saxo Gramatyka (m.in. zmagania z 1162, 1170, 1173, 1176, 1178, 1178/1179, 1184 i 1185 roku). Na końcu omawianego rozdziału Autor opisuje rzeki pomorskie w świetle zachowanych dokumentów z XII stulecia. Najwięcej informacji źródłowych zachowało się na temat rzek z terenu Pomorza Zachodniego, o wiele mniej z Pomorza Wschodniego i Pomorza Środkowego (ten ostatni obszar cechuje się znacznym deficytem wiadomości o rzekach, co zupełnie dziwi, gdyż znajduje się na nim stosunkowa duża ilość różnej wielkości cieków wodnych).

Trzeci rozdział swojej książki Piotr Piętkowski przeznaczył na omówienie obrazu rzek pomorskich, wyłaniającego się z przeanalizowanego przezeń materiału archeologicznego. Na pierwszych stronach tej partii rozważań autora zapoznać się można z osadnictwem występującym na terenie całego Pomorza, wygenerowanym przez sieć istniejących wówczas rzek. Autor postanowił rozpocząć swój opis od mezolitu. Oczywiście został w związku z tym zmuszony do zaakcentowania jedynie najistotniejszych problemów, z jakimi borykają się ciągle archeologowie przy prezentacji najstarszych dziejów osadniczych Pomorza. Można tutaj znaleźć również podstawowe wiadomości dotyczące historii najstarszych ośrodków pomorskich we wcześniejszym średniowieczu, jak m.in. w Kołobrzegu, Wolinie, Gdańsku. Na kolejnych stronach tekstu Autor referuje dotychczasowy stan badań traktujący o wykorzystywanych przez Pomorzan środkach transportu wodnego, jak i całej infrastruktury rzecznej (portów). Mieszkańcy Pomorza, jak skonstatował badacz, na co dzień wykorzystywali dwa typy łodzi – dłubanki oraz łodzie klepkowe. Te pierwsze były o wiele łatwiejsze w wykonaniu, zbudowanie zaś drugiego typu łodzi było zdecydowanie trudniejsze, jednak ostatecznie bardziej opłacalne. Jednostki zarówno pierwszego, jak i drugiego rodzaju znajdowały szerokie zastosowanie, począwszy od transportu różnych towarów, a skończywszy na celach militarnych. O portach pomorskich napisano już wiele w literaturze przedmiotu. Badacz wykorzystał w swojej

pracy dokonania zarówno starszej, jak i nowszej historiografii. Efekt końcowy przynosi niemiłe zaskoczenie, albowiem historykowi temu udało się na zaledwie kilku stronach opisać pozostałości po nabrzeżach portowych (Gdańsk, Wolin, Puck, Kołobrzeg, Stargard nad Iną) i dać zwięzłą ich charakterystykę. W tym przypadku można nawet pochwalić autora za to, że potrafił zawiłe problemy przedstawić w sposób bardzo przystępny i uczynić je łatwym w odbiorze. Jest to, jak się wydaje, bardzo ważne, bowiem niektórzy uczeni mają z tym duży problem i nie są w stanie w sposób klarowny zaprezentować danego zagadnienia.

Kolejny podrozdział trzeciego rozdziału autor poświęcił deskrypcji rybołówstwa, które stanowiło niezmiernie ważne zajęcie wykonywane przez ludność, zamieszkującą różne połacie Pomorza, w tym osiedloną wzdłuż rzek. Najwięcej danych, służących określeniu, jakie ryby jadano na Pomorzu we wczesnym średniowieczu, archeolodzy uzyskali z terenów Pobrzeża Szczecińskiego i Pobrzeża Gdańskiego. Dzięki przeprowadzonym badaniom wiadomo, iż wśród konsumowanych ryb znajdował się m.in. jesiotr, szczupak, sum, sandacz, leszcz, płoć, lin, okoń, certa, wzdręga, boleń. Mieszkańcy Kołobrzegu z kolei na co dzień mieli możliwość spożywania śledzi. Źródła pisane, częściowo dopełniają wnioski, wypływające z dysponowanego materiału archeoichtiologicznego. Dlatego też można powiedzieć, że szczególnie pożądaną i systematycznie odławianą rybą w rzekach pomorskich był jesiotr. Nieumiejętna gospodarka doprowadziła jednak do zaniku tej ryby w późniejszych czasach. Nieodłącznym elementem towarzyszącym połowowi ryb są narzędzia, które pozwalają człowiekowi w lepszy sposób eksploatować zasoby, znajdujące się w rzekach czy też innych ciekach i zbiornikach wodnych. Na pierwszym miejscu oczywiście należy wymienić łodzie. Wśród znalezisk pozostałości sprzętu wodnego archeologowie wyszczególniają też różnego rodzaju ciężarki do sieci rybackich, pływaki, ościenie, harpuny, narzędzia do naprawiania sieci i haczyków, igielnice, drewniane bierki, raki żelazne itp. Jak wskazywał Piotr Piętkowski „warto zwrócić uwagę, że wiele z przedmiotów odnajdywanych podczas wykopalisk archeologicznych i datowanych na czasy wczesnośredniowieczne swoją formą tylko nieznacznie różniło się od narzędzi wykorzystywanych w późniejszych okresach, a techniki tradycyjnego połowu pozostawały praktycznie niezmiennie, w niektórych rejonach aż do początku XX wieku” (s. 101).

W ostatnich podrozdziałach Piotr Piętkowski zajął się odtworzeniem szlaków handlowych na Pomorzu, biegnących wzdłuż tamtejszych rzek. Badacz uznał, iż najczęściej wykorzystywanym szlakiem była Odra i Wisła. To nimi eksportowano różnego rodzaju dobra materialne i wszelkie wyroby na

zbyt. Towary spławiano zarówno w górę, jak i dół rzek. Autor w publikacji przyjął, wbrew niekiedy pojawiającym się opiniom, że również transport towarów rzekami pod prąd w okresie wcześniejszego średniowiecza był możliwy, „co potwierdzają przykłady kultury materialnej odnajdywane na ich brzegach (np. monety arabskie czy wyroby skandynawskie), a także m.in. nadania dla klasztorów śląskich z początku XIII wieku” (s. 108). Na ostatnich stronach prezentowanego opracowania można poczytać również o miejscach kultu występujących nad wodą. Woda dla Słowian, zamieszkujących Pomorze, miała wyjątkowe znaczenie. Ludność oddawała jej cześć, wierząc, że jest upersonifikowaniem sił magicznych. Rzeki posiadały niezwykle urozmaiconą symbolikę, utożsamiano je z „kosmicznym prapoczątkiem, nardzinami życia, siłami płodności, wiecznością, ciągłością trwania, ale też z upływem czasu, wieczną wędrówką czy przemijaniem” (s. 110). Doszło nawet do tego, że ludność pomorska wznosiła w pobliżu wód, w tym rzek, sanktuaria. Niekiedy badacze mają kłopoty ze stwierdzeniem, czy odkryty przez nich obiekt należałoby nazwać „świątynią”, czy też nie. Niemniej jednak można uznać za niemal pewne, iż miejsca kultu znajdowały się nad źródłem Parsęty, wyspie na jeziorze Zarańskim, w miejscowości leżącej koło Nętna poniżej Starej Regi, a ponadto w Trzebiatowie, wyspie w okolicach Mielna, na jeziorze Jamno i Woświn. Warto przy tej okazji wspomnieć też, że przy pomorskich rzekach znajdowały się cmentarzyska. Przybierały one różne formy, począwszy do pochówków szkieletowych, a skończywszy na grobach łodziowych (ciało zmarłego, jak sama nazwa wskazuje, składano do łodzi).

We wnioskach końcowych badacz podniósł, że zachowane źródła pisane oraz wyniki badań archeologicznych potwierdzają znaczącą rolę rzek (zarówno tych większych oraz mniejszych) dla ludności, zamieszkującej Pomorze w okresie wczesnośredniowiecznym. Ówczesne rzeki wyznaczały granice okręgów administracyjnych oraz struktur kościelnych. Wszelkie ciek wodne były kontrolowane przez władzę państwową i to ona była beneficjentem różnego rodzaju zysków z nich płynących (np. pobór myt). Ciek wodne pełniły nie tylko funkcję delimitacyjną, ale również integrującą skupiska ludności. Rzeki przynosiły Pomorzanom wiele korzyści, w tym z rybołówstwa oraz handlu śródlądowego.

Próbując ocenić prezentowane studium Piotra Piętkowskiego należy wziąć pod uwagę przede wszystkim wiek autora. Niezwykle rzadko się zdarza w nauce, by młodzi badacze publikowali, i to już od najmłodszych lat swej kariery naukowej, książki. Mowa tu oczywiście o pełnowartościowych publikacjach, opartych na rzetelnej kwerendzie i czasami wieloletnich bada-

niach. Do tego kręgu bez wątpienia można wliczyć również niniejsze opracowanie. Autor pisze zrozumiałym językiem i potrafi zapanować nad zgromadzonym materiałem źródłowym i historiograficznym. Niewątpliwie omówiona publikacja jest godna polecenia. Nie powinni o niej zapomnieć zarówno mediewiści, jak i pomorzoznawcy.